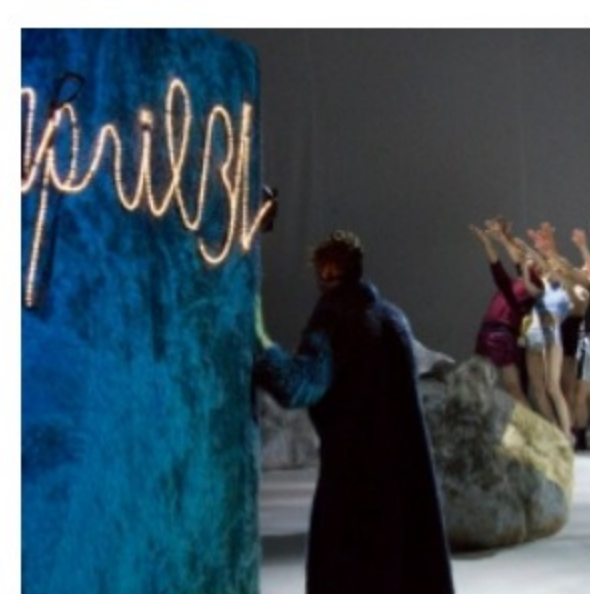
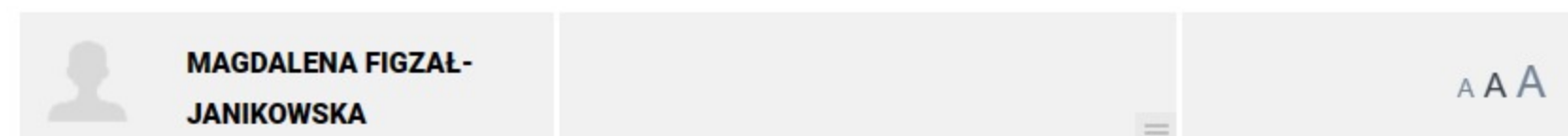


Dzień, który nie istnieje

april 31, reż. Helena Ganjalyan, Teatr Tańca i Ruchu Rozbark w Bytomiu



„Skoro istota ludzka dokłada tyłu starań, by zachować pozory, już od przedszkola powinno się uczyć wszystkiego na temat fałszu” – pisze w jednym ze swoich tekstów Rodrigo García. Hiszpańskojęzyczny artysta wystawia światu smutną diagnozę – nasze życie to zbiór fantazmatów, które w brutalny sposób zastąpiły realną rzeczywistość. Czy da się jeszcze odwrócić ten proces? Zastanawiają się tancerze Teatru Rozbark w spektaklu *april 31*.

31 kwietnia, a zatem dzień, którego nie znajdziemy w kalendarzu – moment zawieszenia między realnością a tym, co wyobrażone i nierzeczywiste. To właśnie w tym nieistniejącym dniu umiejscowiona zostaje akcja bytomskiego spektaklu w choreografii młodej artystki sceny tańca, Heleny Ganjalyan. „*April 31* staje się rodzajem cyklicznego rytuału, odbywanego przez ludzi poszukujących esencji, sensu, wolności” – czytamy na stronie Teatru Rozbark. Jest zatem rodzajem terapii, próbą przywracania zgodności między pragnieniami a ciałem. Poszukiwaniom tym patronuje García, choć on sam jako autor, raczej nie wydaje się wierzyć w możliwość odbudowania tego przymierza, widząc we współczesnym człowieku jedynie serię fałszywych obrazków stworzonych nie przez niego samego, ale społeczeństwo, w którym żyje, konsumpcyjny tryb życia oraz oczekiwania innych. „Wszyscy mamy swoje zajęcia, ale kto ma swoje życie? – pyta artysta, w tekście *Rozsypcie moje prochy w Eurodisneylandzie*.

To samo pytanie płynie z *april 31* Heleny Ganjalyan – przedstawienia, które wymyka się jednoznacznej klasyfikacji formalnej. Ciało jest tu z pewnością głównym narzędziem i przekątnikiem treści, jednakże nie jest jedynym środkiem za pomocą, którego uruchamia się tu pewne sensory. Ramy dla ich stwarzania wyznacza bowiem konkretna literatura – teksty Rodrigo Garcíi wydane w zbiorze *Rozsypcie moje prochy w Eurodisneylandzie*. Poza utworem tytułowym znajdziemy tu takie utwory, jak *Versus* i *After sun* – tym, co je łączy jest krytyka współczesnej kultury konsumpcyjnej i jej mechanizmów.

W spektaklu Ganjalyan literatura Garcíi nie służy jedynie jako pretekst – zostaje włączona w tkankę przedstawienia i wyznacza jego przebieg. Kolejne fragmenty tekstów argentyńskiego autora – projektowane na ekranie bądź pojawiające się w formie czytanego komentarza z offu – stają się przyczynkiem do budowania konkretnych scenicznych obrazów. Już sposób zaaranżowania przestrzeni, w której poruszają się aktorzy, podkreśla związek z przetworzonym przez człowieka światem z dramatów Garcíi. Małgorzata Iwaniuk, autorka scenografii i kostiumów, w białej i sterylnej przestrzeni umieściła kilka ogromnych, szarych głazów. To właściwie jedyne, poza obitą granatowym futrem planszą-ekranem, punkty odniesienia dla aktorów. Z jednej strony wykorzystane głady odsyłają do świata natury, z drugiej zaś zauważyć można, że ich pierwotna struktura uległa przekształceniom. Każdy z nich zostaje częściowo pomalowany metaliczną farbą – kolory, które polyskują na kamieniach, odpowiadają barwom kostiumów, które noszą tancerze. Ten niewinny i estetycznie bardzo udany zabieg skrywa w sobie dość drastyczne przesłanie – szczególnie, jeśli gest upodobnienia elementów natury do kostiumów aktorów zestawimy z wykorzystanym w kolejnej scenie fragmentem tekstu Garcíi, mówiącym o bezkrytycznej ingerencji człowieka w krajobraz naturalny („Chciałeś zobaczyć jezioro z bliska, podziwiałeś z samolotu jego wielkość, a teraz poznajesz tylko jego przydatność i nie możesz się zbliżyć w innym celu, niż po to, by wyciągnąć z niego jakąś korzyść”). Dla tancerzy głady stanowią rodzaj przeszkody, ale i punkt odbicia – ich ruchy nabierają wyrazu/trześci właśnie w zetknięciu z ową bryłą, którą „ogrywa” się tu na różne sposoby. Gigantyczne kamienie stają się więc nie tylko symbolem konfliktu między człowiekiem a naturą, ale też niemymi świadkami wszystkich ludzkich poczynań – nieustannej gonitwy za fantazmatami szczęścia, bezrefleksyjnego reagowania na bodźce zewnętrzne, a przede wszystkim przerażającej powtarzalności naszych codziennych „rytuałów”.

Choreografia, którą proponuje Helena Ganjalyan, jest oparta na kontrastach. Z jednej strony składają się na nią mechaniczne, pozbawione emocjonalnego wyrazu ruchy i gesty aktorów (odsyłające do wybranych aktywności codziennego życia) – ich przedstawienia układają się w pewne cykle, podkreślające rutynę i brak zaangażowania (twarze aktorów przez cały czas pozostają niezmiennie). Z drugiej strony zdarzają się tu momenty zawieszenia – sceny bezruchu, w których gwałtowne i automatyczne gesty ustają, obojętność spojrzenia zastąpiona zaś zostaje nagłą potrzebą bliskości. Dramat bohaterów tej opowieści polega na tym, że nie bardzo wiedzą oni, w jaki sposób obchodzić się ze sobą, kiedy w końcu wyzwalają swe ciała z konieczności reprezentowania kogoś/czegoś. A przecież wszelkie kursy radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych i przewodniki po meandrach współczesnej rzeczywistości znają na pamięć. Kursy gotowania dla gości, kursy rodzenia dzieci, kursy delektowania się winem, przewodnik po najbardziej malowniczych miasteczkach Francji, kursy poprawiające życie seksualne czy kursy pływania stylem motylkowym. Tę przewrotną listę sporządza w *Versus* García, zwracając uwagę na to, jak bardzo nie potrafimy dziś sami decydować o własnym życiu. „Only an expert can deal with your problem” – słyszymy w spektaklu. W innej zaś scenie to małpa w granatowym futrze (w tej roli Artur Bieńkowski) organizuje dla ludzi quiz na temat ich własnej egzystencji, zadając podchwytliwe pytania (czy seks jest sposobem wyrażania uczuć? jaka jest różnica między tragizmem a komizmem? czy lenistwo jest właściwością gatunku ludzkiego?).

Właściwie bytomski *april 31* korzysta z literatury Garcíi nie tylko w zakresie treści – do kolażowej i pozbawionej fabuły formy dramatów autora nawiązuje też sama kompozycja spektaklu. *April 31* jest zbiorem wrywkowych historii, „serią obrazków”, spod których wylania się szukające zrozumienia i punktu zaczepienia ciała. Helena Ganjalyan znalazła ciekawy sposób na połączenie specyficznej poetyki tekstów Garcíi i ich cielesno-ruchowych interpretacji. García pisze o kondycji ludzkiej duchowości i jej upadku, Ganjalyan podejmuje ten wątek, ale uzupełnia go refleksją na temat ciała. To właśnie ciało staje się nośnikiem konsumpcyjnego trybu życia, z którego co jakiś czas – jak w tytułowym wymyślnym dniu – bezskutecznie próbuje się wyrwać.

6-05-2016

GALERIA ZDJĘĆ

APRIL 31, REŻ. HELENA GANJALYAN, TEATR TAŃCA I RUCHU ROZBARK W BYTOMIU



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Tańca i Ruchu Rozbark

april 31

reżyseria, koncepcja, choreografia: Helena Ganjalyan

współpraca muzyczna: Rafał Krus

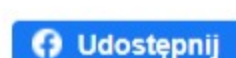
scenografia i kostiumy: Małgorzata Iwaniuk

reżyseria światła: Helena Ganjalyan

obsada: Artur Bieńkowski, Szymon Dobosik, Magdalena Fejdasz, Jacek Niepsujewicz, Angelika Tomasiak, Alexey Torgunakov, Piotr Mateusz Wach

premiera: 9.04.2016

TAGI: [Helena Ganjalyan](#), [Bytom](#), [Bytomski Teatr Tańca i Ruchu ROZBARK](#),



SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (0)